

niejsze od największych tragedii. Solidarność Polaków w dniach żałoby to hołd: dla Ciebie, Twojej Małżonki i wszystkich ofiar – to wieniec pamięci polskich serc.

Chcemy, aby przyszłość naszego narodu, Europy i świata wyrastała z pamięci – opierała się na prawdzie.

Ktoś powiedział, że Twoje życie było drogą do Katynia. Ta tragedia powinna nas zbliżyć. Drodzy Przyjaciele z całego świata, proszę Was, powiedzcie wszystkim, jak Lech Kaczyński kochał prawdę, jak o nią walczył, powiedzcie o tych tłumach w Warszawie i pod Wawelem.

Płaczymy po Tobie wszyscy. Świat pracy, i prości, często ubodzy ludzie. Płaczymy, bo byłeś dobrym człowiekiem.

Solidarność upomniała się: o wolność, o sprawiedliwość społeczną o obecność krzyża w życiu publicznym. Tym wartościom dochowałeś wierności jak nikt. Dlatego jak zawsze z dumą będziemy mówić o Tobie – Człowiek Solidarności.

Ojciec Święty Jan Paweł II nauczał: „Nie ma solidarności, bez miłości”. Jak mało kto kochałeś swoich najbliższych i kochałeś ludzi. Podkreślałeś jako Prezydent: „solidarność jest potrzebna w skali globalnej, w walce z głodem, przemocą, w walce o prawa ludzi”.

Rozumiałeś, że Solidarność to zobowiązanie nie tylko dla naszej Ojczyzny, ale i dla innych narodów. Panie Prezydencie Wartości!

Żołnierzu prawdy!

Nie jesteś sam w królewskiej drodze na Wawel. Przypomniałeś nam co to znaczy być Polakiem. Wdzięczni przyszliśmy zaświadczyć, że bez solidarności nie zbudujemy lepszego świata. Nie ma dzisiaj Warszawy, ani Krakowa, ani Gdańska. Jest jedna Polska – zadumana w żałobie.

Przykład Twojego życia i dramatyczna śmierć na nowo rozpalili w sercach Polaków ducha Solidarności. W czasie tych swoistych rekolekcji uświadamiamy sobie: że rezygnując z wartości, tracimy poczucie wspólnoty, tracimy Polskę! Nie ma wolności bez wartości.

Wyśmiewani za niemodny patriotyzm, wierni Bogu i Ojczyźnie podnieśliśmy głowy. Zrobimy wszystko, aby rozpalony w sercach i umysłach płomień nie wygasł.

Odeszło wielu wspaniałych ludzi. Ich rodzinom niosą pocieszenie dobre oczy Pani Prezydentowej, ciepły uśmiech, który pokochali Polacy. Po katastrofie połączyliśmy się



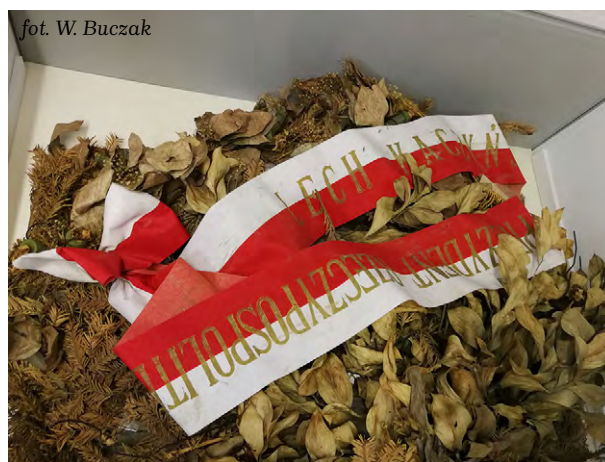
w żałobie z rodzinami ofiar. Dzisiaj nasze serca biją razem z rodzinami prezydenckiej pary. Z bliskimi Pani Marii i Lecha Kaczyńskich. Jutro będziemy żegnać kolejne ofiary. Na mogiłach tych, którzy zginęli, z czułością kładziemy wieniec! Wieniec prawdy, która ocalała. Niech wspólnie przeżyta żałoba, to solidarne wzruszenie zmieni Polskę na lepszą. O to prosimy Boga! Spoczywajcie w pokoju! Ofiara Waszego życia wydaje dobre owoce.



Ostatnia droga Pary Prezydenckiej z Bazyliki Mariackiej na Wawel była wielką manifestacją patriotyzmu i solidarności.

Niezwykły przebieg miał pogrzeb śp. Janusza Kurtyki.

Tysiące ludzi, w tym z „Solidarności”, wypełniły bazylikę pw. św. Piotra i Pawła w Krakowie, ulicę Grodzką przed kościołem i pobliski plac św. Marii Magdaleny. Minister Kultury (z PO) przemawiając nad trumną śp. Janusza Kurtyki przyznał, że Prezesowi IPN należą się przeprosiny za wyrządzone mu krzywdy z powodu bezkompromisowego i uczciwego ujawniania prawdy o najnowszej historii Polski. Niezwykłe było świadectwo syna Janusza Kurtyki, który nad trumną ojca zobowiązał się do kontynuowania jego dzieła i pa-



triotycznej działalności.

W imieniu Regionu Rzeszowskiego NSZZ „Solidarność” dokonałem wpisu w księdze kondolencyjnej:

Szanowny Panie Prezesie  
Instytutu Pamięci Narodowej  
Drogi Przyjacielu  
Rzeszowska „Solidarność” jest Ci wdzięczna

za wierność ideałom Sierpnia i odwagę,  
za trwanie przy prawdzie i przywracanie pamięci o dawnych i współczesnych „wyklętych”.

Na zawsze zapamiętamy Cię jako prawego, skromnego i życzliwego człowieka „Solidarności”.

Dziękując, równocześnie przepraszamy za tych, którzy na to zdobyć się powinni wobec Ciebie i Twoich bliskich.

Katastrofa z 10 kwietnia miała wielki wpływ na moje życie. Czasy po niej były swoistymi rekolekcjami narodowymi, które zapoczątkowały dobre zmiany w Polsce. Polacy ponownie się zjednoczyli. Śmierć tyłu Szlachetnych zmobilizowała i mnie do większej aktywności w działalności społecznej i publicznej. Apel wyrażony w liście otwartym Krzysztofa Wyszковского sprawił, że wstąpiłem 20 kwietnia 2010 r.

do Prawa i Sprawiedliwości:

Stańmy przy Jarosławie!

Zwracam się z apelem do moich przyjaciół, a jeszcze serdeczniej do ich dzieci i do wszystkich młodych Polek i Polaków o przystąpienie do partii politycznej Prawo i Sprawiedliwość.

Mam poczucie, że muszę się z takiej postawy wytłumaczyć, więc kilka słów wyjaśnienia, dlaczego nie byłem członkiem PiS. Po okrągłym stole byłem tak zbrzydzony elitami, które zawarły nowy targowicki kontrakt z komunistami, że chciałem odsunąć się od polityki.

Wtedy grupa moich młodych kolegów z Gdańska utworzyła Kongres Liberalno-Demokratyczny i zaprosiła mnie do współpracy. Nigdy wcześniej nie należałem do jakiegokolwiek partii, ale uznałem, że powinienem wesprzeć ich intencje, które deklarowali jako patriotyczne, a ja im naiwnie uwierzyłem. Szybko okazało się, że popełniłem grubą pomyłkę. Wystąpiłem z KLD i obiecałem sobie, że nigdy więcej do żadnej partii nie przystąpię.

Dlatego traktowałem Prawo i Sprawiedliwość z przyjacielskim dystansem. Cenilem Jarosława Kaczyńskiego, a z Lechem Kaczyńskim łączyła mnie współpraca jeszcze z Wolnych Związków Zawodowych. Ale z moim nieco anarchicznym charakterem bałem się związanych z dyscypliną partyjną ograniczeń. Dzisiaj jestem starym człowiekiem i czuję się potwornie zmęczony nieustannym mozołem z jakim w Polsce trzeba było starać się o zachowanie podstawowych wartości państwowych i narodowych. Mam jednak poczucie, że przyszedł na Polaków czas wyboru – przetrwamy lub przepadniemy w rechwachu politycznej tandety. Dlatego uważam, że powinienem zrobić to samo, co zrobiłem w maju 1988 r., gdy po przegranych strajku wychodziłem ze Stoczni Gdańskiej. Stanąłem na końcu pochodu stoczniowców, którzy ulegli w walce, ale nie zostali pokonani. Niestety, gdy zbliżała się chwila zwycięstwa, targowiczanie znowu sprzedali nas wszystkich.

Dzisiaj, jako człowiek wolny i nie mający na widoku żadnych publicznych funkcji deklaruję przystąpienie do PiS po to, żeby własnym głosem wspomóc pracę Jarosława Kaczyńskiego na rzecz polskiej racji stanu. Ta partia, ten przywódca najbardziej jednak potrzebują nie takich jak ja, a ludzi młodych, nowoczesnych, dynamicznych, otwartych i odważnych, bo tacy są do tej pracy szczególnie przydatni. Apeluję więc do młodych Polaków w imię Lecha Kaczyńskiego i do młodych Polek w imię Anny Walentynowicz, o wstępowanie do Prawa i Sprawiedliwości i przysporzenie jej nowej siły, potrzebnej do zwycięskiej walki o Polskę!

Wielokrotnie w mojej działalności publicznej po 10 kwietnia 2010 r. siły do pracy czerpałem z postawy i niedokończonego dzieła tych Szlachetnych ludzi, którzy zginęli podczas pełnienia służby Ojczyźnie.

Wielkim przeżyciem dla mnie było również oglądanie w Archiwum Akt Nowych w Warszawie ocalałego wieńca Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego, który miał być złożony na Grobach Katyńskich.